

24/64

W. 12/63



**JURY Międzynarodowej Wy-
stawy Fotografii Prasowej
„World Press Photo-63” w Ha-
dze przyznało I nagrodę za fo-
tografię z dziedziny sportu fo-
toreporterowi Peyerowi z Ham-
burga za zdjęcie pt. „PRZED
PRZESZKODĄ”.**

(CAF)

Jacqueline spędzi święta na Florydzie

NOWY JORK PAP. Jacqueline Kennedy wraz z dwojgiem dzieci przybyła w środę do Falm Beach na Florydzie, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia z rodzicami swego tragicznie zmarłego męża.

W pierwszym dniu

30 tys. mieszkańców Berlina zachodniego zgłosiło się już po przepustki

BERLIN PAP. W środę, w pierwszym dniu działania w Berlinie zachodnim punktów

Johnson o możliwości spotkania z Chruszczowem

Kurier szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB
Cena 50 gr. Nr 297 (6022)
CZWARTEK, 19. XII. 63 r.

RUSK: Zabójstwo prezydenta zadało cios presliżowi USA Kennedy mógł uniknąć śmierci

WASZYNGTON PAP. Występując wieczorem w specjalnym programie telewizyjnym towarzyszywa CBS poświęconym pamięci J. Kennedy'ego, sekretarz stanu USA, Dean Rusk oświadczył, że zabójstwo prezydenta „stanowiło ogromny szok dla narodu amerykańskiego a także zadało cios prestiżowi USA na całym świecie”.

WASZYNGTON PAP. Prasa amerykańska zdobyła pewne, na razie półoficjalne informacje dotyczące wyników autopsji zwłok prezydenta Kenne-

dy'ego, przeprowadzonej w szpitalu wojskowym w Bethesda. Wyniki te są szczególnie w pierwotnych orzeczeniach lekarzy z Dallas. Protokół autopsji przeprowadzonej w Bethesda wykazuje, że pierwsza kula wystrzelona przez mordercę, ugodziła Kennedy'ego w plecy, ale nie zagięła białej skóry i nie naruszyła żadnego ważnego organu. Gdyby po tym strzale prezydent zsunął się z siedzenia, lub starał się ukryć, niewątpliwie uniknąłby śmierci. Jednakże ból sparaliżował naturalne refleksy rannego.

Drugi pocisk zranił gubernatora Connally. Trzeci, wystrzelony w 5-6 sekund po pierwszym, ugodził Kennedy'ego w tył czaszki, spowodował zięjącą ranę i uszkodził część mózgu. Rana ta spowodowała natychmiastową śmierć. W istocie rzeczy, prezydent musiał być martwy po przewiezieniu go do szpitala w Dallas i ewentualnej transfuzji krwi dokonano już po zgonie.

**LEKARZY INTRYGOWAŁA PO-
CZĄTKOWO** rana z przodu szyi. Przypuszczano, że spowodował ją pierwszy wystrzał i prawdopodobnie z tego powodu lekarze z Dallas nie przeprowadzili oględzin pleców zmarłego. Jednakże rana ta była wynikiem drugiego, śmiertelnego wystrzału. Ułamek kości lub kawałek metalu przesył gardło pod naporem kuli, która trafiła w czaszkę.

Dziennikarze w Białym Domu

WASZYNGTON PAP. Prezydent Johnson oświadczył w środę, że podstawowym obowiązkiem przywódców Zachodu i Wschodu jest „nauczyć się sztuki współżycia”, tak aby zapobiec światowej wojnie jądrowej.

PREZYDENT, który wystąpił na konferencji prasowej, powiedział, że „niepowodzenie w tej sprawie może oznaczać katastrofę dla większości świata”.

Dziennikarze zapytali Johnsona, czy jego zdaniem w najbliższym czasie może dojść do spotkania między nim a premierem Chruszczowem. Johnson odpowiedział: „Jestem gotów spotkać się z każdym z przywódców światowych w każdej chwili, jeśli tylko będą oznaki, iż spotkanie takie okaże się owocne”.

Johnson zakomunikował, że Thomas C. Mann, którego w sobotę mianował nowym zastępcą sekretarza stanu do spraw międzyamerykańskich, będzie również koordynował całą politykę USA wobec Ameryki Łacińskiej, w randze specjalnego doradcy prezydenta.

Spłonęły obrazy Picassa

NOWY JORK PAP. Dziś w godzinach rannych dyrektor galerii obrazów w Detroit podał do wiadomości, że w nocy w galerii wybuchł pożar, który zniszczył obrazy Picassa o wartości około 150 tys. dolarów. Ponadto zniszczono uległy liczne litografie i ceramika tego artysty.

Nowy rząd Finlandii

HELSINKI PAP. Prezydent Finlandii Urho KKKONEN za twierdził w środę skład nowego rządu, na którego czele stanął Reino LEHTO, dotychczasowy wyższy urzędnik ministerstwa handlu i przemysłu. Nowy premier nie brał dotąd czynnego udziału w życiu politycznym. Stanowisko wicepremiera objął Aarne NUORVALA, a ministra spraw zagranicznych — Jaakko HALLAMA, dotychczasowy podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Czou En-lai uda się do Jemenu?

KAIR PAP. Bliższochnia Agencja Prasowa MEN donosi, że premier Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai przyjął zaproszenie do przybycia z oficjalną wizytą do Jemenu. Termin wizyty będzie ustalony w późniejszym okresie. Zaproszenie prezydenta Sallala przekazał minister przy urzędzie prezydenta, Noman.

wydawania przepustek uprawniających do przejścia do Berlina demokratycznego, do punktów tych zgłosiło się blisko 30 tys. mieszkańców Berlina zachodniego, którzy pragną odwiedzić w okresie świąt swych krewnych w stolicy NRD. W dniu dzisiejszym rozpocznie się wydawanie pierwszych przepustek, zaś pierwsi goście z Berlina zachodniego oczekiwani są w stolicy NRD w piątek.

Władze NRD podjęły przygotowania w celu zapewnienia jak najlepszej organizacji i sprawniej odprawy na punktach kontrolnych.

Ze świata

W środę podpisany został w Pradze protokół o wymianie towarowej i płatnościach między Polską a Czechosłowacją na rok 1964. Podobnie jak w latach ubiegłych, przewiduje się w roku przyszłym dalszy wzrost obrotów towarowych między obu krajami. Wzrosną one w stosunku do założen roku bieżącego o ponad 7 procent.

• **PARYŻ PAP.** Międzynarodowa Liga walki z rasizmem i antysemityzmem zorganizowała w Pałacu UNESCO w Paryżu uroczystą akademię ku czci zamordowanego prezydenta Johna Kennedy'ego.

Socjaliści przed wyborami

Mer Marsylii - DEFFERRE kontrkandydatem de Gaulle'a

PARYŻ PAP. Francuska Partia Socjalistyczna (SFIO) podjęła decyzję zwołania specjalnego zjazdu partii w dniach 1 i 2 lutego 1964 r. dla omówienia i przyjęcia przez partię kandydatury mera Marsylii Gastona Defferre jako oponenta de Gaulle'a w przyszłych wyborach prezydenckich. Wybory odbyć się mają w 1965 r.

DEFFERRE JEST SENATOREM i wielokrotnie był ministrem w różnych rządach francuskich. Jego nazwisko wymieniano ostatnio jako jedynego kontrkandydata de Gaulle'a, który może uzyskać głosy całej opozycji.

Defferre oświadczył, że zgodzi się na wysunięcie swej kandydatury w przyszłych wyborach prezydenckich. Ma on — jak powiedział — nadzieję, że kandydatura jego skupi głosy całej lewicy francuskiej.



Dwie nogi Winstona Churchilla

ABY ZADEMONSTROWAĆ przyjaźń anglo-amerykańską, pomnik Winstona Churchilla umieszczony ma być w Waszyngtonie w taki sposób, by był premier jedną nogą stał na eksterytorialnym placu należącym do ambasady brytyjskiej, drugą zaś — na ziemi amerykańskiej.

(1.0.)

EUROPA W ŚNIEGU

Na zdjęciu: pierwszy śnieg w Paryżu.

(CAF)

SZTORM na Bałtyku

SZCZECIN. Przez całą dzisiejszą noc na Bałtyku panował sztorm. Silny wiatr i śnieżycy utrudniały normalną nawigację nawet większych jednostek pływających.

Na Zalewie Szczecińskim bez przerwy, między Świnoujściem a Szczecinem pracuje łodolamacz „Światowid” oczyszczając od lodu tor wodny. Mniej więcej 35-milowym torem wodnym jedynie w ławarystwie łodolamacza.



BUDOWNICZOWIE rurociągu naftowego „PRZYJAZN”, prowadząc nitkę ropociągu przez teren Polski, musieli sformować ponad 50 rzek i strumieni. Mniejsze brzoza szturmowa — tunelami pod dnem; Bugo-Naręw i Wisłę zdobyto z powłoki — mostami. Jeden z nich — ten wiślany — jest w tej chwili pierwszą w kraju konstrukcją wiszącą.

NA ZDJĘCIU: fragment mostu przereźanego przez Wisłę, po którym biegnie ropociąg.

CAF fot. Czarnogórski

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WEJŚCIU:

M/S „KRUTYNIA” — z Londynu z drobnicą.
M/S „WILA” — z Hamburga z drobnicą.
S/S „BYTOM” — z Saffi z fosforami.
S/S „HUTA LABĘDY” — z Meili z rudą.
S/S „GLIWICE” — z Danii pod balastem.
S/S „TCZEW” — z Danii pod balastem.
M/S „MARYNARZ MIGALA” — ze Sztokholmu via Gdańsk z drobnicą.
M/S „MAZURY” — z Oslo z drobnicą.

STATKI NA WYJŚCIU:

S/S „POZNAN II” — do Hollandii z węglem.
M/S „RUSALKA” — do Oslo Flordy z drobnicą.
M/S „LIWIE” — do Rotterdamu via Gdynia z drobnicą.
M/S „ORLA” — do Londynu z drobnicą.
S/S „RIELSKO” — do Rotterdamu z węglem.

STOCZNIOWCY ZREALIZOWALI ZOBOWIĄZANIE

STOCZNIOWCY szczeciński zrealizowali swoje zobowiązanie do 17 grudnia br., tj. do dnia rocznicy śmierci. Właśnie we wtorek wieczorem m/s „Broniewski” powołał z prób w morzu, które zakończyły się pomyślnie. W najbliższych dniach statek zostanie przekazany PLO. Wyposażenie m/s „Broniewski” trwało rekordowo krótko, bo zaledwie 2 miesiące i 15 dni.

STATKI RYBACKIE NA WEJŚCIU:

ST „OLAWA” m/t „DROZD”, m/t „MASKONOR” oraz s/s „PULASKI” — z ład. 6 460 beczek ryby — do Szczecina, st „LEBA” — do Słonecznej. Wszystkie statki — z Morza Północnego.

NA BAŁTYKU sztorm. Siła wiatru dochodziła w porównaniu do 8 st. B. Wszystkie kutry naszego Wybrzeża powróciły dziś w porcie. Również na łowiskach Skagerraku sztorm. Łowcy i rybacy uchronili się na rederii portu Skagen oraz Kristiansand.

Ogólnopolska narada budowlanych

Przemówienie Władysława Gomułki

WARSZAWA PAP. W KC PZPR odbyła się w środę ogólnopolska narada aktywno-gospodarczego budownictwa. Wzięli w niej udział 1 sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka, premier Józef Cyrankiewicz, przewodniczący Komisji Planowania — Stefan Jędrzejowski, wicepremier Julian Tokarski i kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR — Józef Olszewski. Naradę prowadził sekretarz KC PZPR — Bolesław Jaszczyk.

Wyjazd min. Trampczyńskiego

WARSZAWA PAP. W związku z toczącymi się rozmowami w sprawie polsko-radzieckiej wymiany towarowej w roku przyszłym, do Moskwy wyjechał min. handlu zagranicznego Witold Trampczyński.

PRZEDMIOTEM obrad były wszelkie problemy produkcyjne, techniczno-ekonomiczne i organizacyjne budownictwa w 1964 r., wynikające z uchwały XIV Plenum.

Referat wygłosił minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Marian Olewiński.

W dyskusji zabrało głos kilkudziesięciu uczestników narady.

Podsumowując naradę, I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka stwierdził, że w ostatnich latach nasze budownictwo osiągnęło duże postępy w organizacji pracy i efektywności stosowanych metod produkcji. Od 1960 do 63 r. koszty wznoszonych mieszkań spadły o 8,5 proc. i obecnie wynoszą przeciętnie 2 300 zł za 1 m kw. powierzchni użytkowej. Tym niemniej budujemy jeszcze za drogo i istnieją nie

wykorzystane możliwości dalszej obniżki kosztów.

Jest także wiele przyczyn — często nieuczynnych od wykonawstwa — hamujących proces ten. Jedną z nich, to niewłaściwy kierunek rozwoju budownictwa typowego. Zamiast bowiem doskonale iść w kierunku najbardziej ekonomicznych projektów typowych, „powielać” je w jak najwięcej liczbie egzemplarzy, wykonuje się coraz więcej nowych projektów.

Mówiąc o rezerwach w procesie samego wykonawstwa, W. Gomułka wskazał, że cykle budowy są zbyt długie, a wykorzystanie dnia roboczego i sprzętu jest daleko nie wystarczające.

I sekretarz KC mówił następnie o konieczności racjonalnej polityki w zakresie zatrudnienia, podkreślając m. in. potrzebę stworzenia odpowiedniego frontu robót i uregulowania spraw urlopowych w budownictwie. Równie ważnym problemem jest gospodarka materiałowa: kryją się tu w dalszym ciągu bardzo duże rezerwy.

Udał się rewanż!

SUKCES filharmoników z Rostocku

WYMIANA kulturalna pomiędzy Szczecinem i Rostockiem ma już swoją dobrą tradycję. Była więc wymiana teatrów dramatycznych, przedstawień muzycznych i artystycznych wystaw, z kolei — w rewanżu za wielokrotne koncerty szczecińskich filharmoników w NRD — gościliśmy wielką orkiestrę symfoniczną i chólowy wokalistów PANSTW. TEATRU LUDOWEGO z Rostocku.

GOŚCIE niemieccy odnieśli w Szczecinie pełny sukces, a liczącą wypełniającą przez dwa wieczory salę Filharmonii im. Karłowicza publiczność, serdecznie oklaskiwała orkiestrę pod wypróbowaną batutą Gerda PULSA, a także popularne przebiegi w wykonaniu solistów.

Piękną symfonią C-moll, op. 68 Jana BRAHMSA w porównawczej interpretacji szczecińskich filharmoników pozostawiła niezatarte wrażenie, bardzo też podobal się odegrany na his „Don Juan” Ryszarda STRAUSSA.

Z bogatego programu arii operowych warto wspomnieć zwłaszcza recitativo z „HALKI” Stanisława MONIUSZKI w wykonaniu primadonny Christel GARDUHN-SCHUMACHER (w języku niemieckim).

Rewizyta na pewno była udaną kontynuacją rozwijającej się coraz żywiej współpracy kulturalnej Szczecina z NRD. (a)

KTO ZNA?

KOMUNIKAT MO

W DNIE 22.VI.1963 r. na terenie powiatu puławskiego w województwie lubelskim, znaleziono zwłoki kobiety, przy których nie było dokumentów mogących potwierdzić jej tożsamość.

RYSPIS KOBIECY: wzrostu 150 cm, lat około 25-28, szczupłej budowy ciała, ciemne oczy, nos średni — lekko zadarty, włosy ciemnoniebieskie.

Ubrana była w granatowy kostium z białymi paskami, białą rękawiczką z rękawami 3/4 i mankietami, jedwabną różową koszulę, biustonosz biały z kolorowymi kwiatami, jasnoniebieskie rękawiczki, brązowe pantofle na płaskim obcasie, związane sznurkami sznurkami.

W związku z powyższym uprasza się wszystkie osoby, które mogą posiadać tożsamość zmarłej kobiety oraz rodziny, które przed 22.VI.1963 r. opuściły obszar o podany rysopis i dotyczący nie dała o sobie wiadomości — aby powiadomiły Komendę Województwa MO w Lublinie, ul. Narutowicza nr 73, pokój 98 lub najbliższą jednostkę MO.

Przemysł okrętowy w roku 1964

(Korespondencja własna)

W UB. WTOREK w KW PZPR w Gdańsku odbyła się narada branżowa zakładów podległych Zjednoczeniu Przemysłu Okrętowego. Wzięli w niej udział: wiceminister przemysłu ciężkiego, Nowakowski oraz sekretarze KW PZPR w Szczecinie i Gdańsku, Drapich i Winter.

PROJEKT PLANU PRODUKCyjnego naszych stoczni i zakładów pomocniczych na rok 1964 przedstawił dyrektor naczelny ZPO inż. Bohdan Perkowski. Plan ten przewiduje na rok przyszły wzrost produkcji globalnej naszych stoczni o 16,4 proc., produkcji towarowej o 16,8 proc., z czego na Stocznię Szczecińską przypada na produkcję globalną 16,6 proc., a na produkcję towarową 54 proc. Na Stocznię Gdyniską zaś 22 proc. i 15 proc. Polskie stocznie zbudować mają w roku przyszłym 50 statków o łącznej nośności 348 296 ton, co stanowi wzrost o 26,1 proc. 28 statków o nośności 230 ton zostaną sprzedanych na eksport, 10,4 ta stanowi 15,6 procent ogólnej produkcji.

PLAN NA ROK PRZYSZŁY przewiduje wzrost zatrudnienia o 1460 osób, przy wzroście robotników produkcyjnych o 1880 osób i zmniejszeniu liczby pracowników administracyjnych i pomocniczych. Wydajność pracy wzrosnąć powinna średnio o 11,1 proc. przy czym w Stoczni Szczecińskiej o 10,2 proc. a w Stoczni Gdynińskiej o 9,4 proc. Placę wzrosnąć w tym samym czasie o 5,8 proc. nie licząc nadgodzin, które przyznawane będą jedynie w wypadkach wyni-

kających z konieczności utrzymania ciągłości produkcji. Pracochłonność robót zmniejszy się o 5 900 tys. roboczogodzin, po dobie jak zmniejszone zostanie zużycie stali o 360 ton i metali kolorowych o 100 ton.

Główny nacisk we wszystkich stoczniach zostanie położony na skrócenie zbyt długo trwających prac wyposażeniowych, na terminowe przekazywanie statków do eksploatacji, oraz likwidację powożących, się galgących do 20 procent strat czasu pracy z winy organizacji pracy i robotników. Te wielkie rezerwy tkwiące w naszym przemyśle okrętowym będą musiały być w roku 1964 w poważnej mierze wykorzystane.

A. MĘCLEWSKI

Co nowego w filmotece?

Kupiliśmy „Madame Sans-Genie” z Zofią Loren

NASZA FILMOTEKA WZBOGACIŁA SIĘ o sześć zagranicznych filmów fabularnych, które zakwalifikowane zostały do repertuaru 1964 r. Szczególnie godnym polecenia filmem jest niedawno udźwiękowiona, klasyczna amerykańska komedia z okresu filmu niemelego (zrealizowana w 1926 r.) „GENERAL”, której akcja rozgrywa się podczas wojny secesyjnej. W filmie tym, Buster KEATON, aktor o „kamiennej twarzy” i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tzw. złołowego wieku komedii filmowej — stworzył bardzo ciekawą kreację.

Dużym powodzeniem powinien się też cieszyć „kasowy”, włosko-francusko-hiszpański film „MADAME SANS-GENIE”, zrealizowany przez twórcę „Fanfana Tulipana” i „Pustelni Parmeńskiej” — Christiana Jaque’a. Jest to adaptacja popularnej powieści Victoriene Sardou i Emila Moreau, której akcja rozgrywa się w epoce napoleońskiej. Technicolor, szeroki ekran, piękne kostiumy i... Sophia Loren — to podstawowe atuty tego filmu.

Filmową adaptacją utworu literackiego jest również włosko-francuski dramat psychologiczny „NA ZŁYCH DROGACH” reż. Bolognini, zrealizowany na podstawie powieści Mario Pratesi. Interesujący duet aktorski: Claudia Cardinale i Jean-Paul Belmondo jako para zakochanych!

Kupiliśmy również niemiecki (NRD) film sensacyjny „ZA REZERWOWANE DLA SMIERCI” reż. Helma Thiele, ujawniający kulisy działalności wywiadu NRD. (le)

Branżowa narada portów polskich w Szczecinie

DZIŚ o godzinie 12 w KW PZPR w Szczecinie rozpoczęła się narada branżowa portów polskich poświęcona omówieniu zadań trzech naszych portów handlowych na rok 1964 w świetle uchwały XIV Plenum KC PZPR. Na naradę przybyli m.in. dyrektor Departamentu Portów MZ — ST. GRUM, przedstawiciele komitetów wojewódzkich PZPR w Gdańsku i Szczecinie oraz trzech naszych portów handlowych.

24 tys. rowerów ponad plan

• EYDGOŚCZ P.P. Zjednoczone Zakłady Rowerowe „PAFARO” zameldowały o wykonaniu rocznego planu produkcji rowerów. Do końca br. dostarczą one dodatkowo 24 tys. rowerów, z których znaczna część przeznaczona jest dla zagranicy.

Organizować - znaczy myśleć

W OSTATNICH latach ob-
biez naszych portów zmieni-
ło się w sposób zasadniczy. W
najbliższym nam Szczecinie
przeladunki wzrosły prawie o
jedną trzecią, w dodatku zwiekszy-
ła się ilość sprzętu mecha-
nicznego i wszelkiego rodzaju
dóbr inwestycyjnych. Zmieni-
ła się też struktura ładunków,
na korzyść cennej, lecz pracoch-
łonnej ropy, tak krajowej jak i
transzowej. Można śmiało jesze-
ze stwierdzić, iż stanęliśmy w
rzędzie portów europejskich oferu-
jących klientom wysoką sprawność
przeladunkową.

Wydaje się jednak, że obecnie o-
siągamy szereg efektów kosztem
zbyt wielkiego wysiłku. Przyczyną
tego leży niechęć do problemu
organizacji pracy. System organiza-
cyjny w porcie nie zmienił się za-
sadniczo od około siedmiu lat,
choć, jak wspomnieliśmy, zmieniły
się warunki pracy w porcie i
wzrosły wymagania klientów. Jed-
nocześnie port cierpi na niedosta-
tek ludzi. A przecież można przy-
toczyć wiele wypadków, kiedy pra-
cownicy nie są należycie wykorzy-
stywani. Władze ze względu na or-
ganizację nie dostosowaną do ak-
tualnych potrzeb.

Pierwszym krokiem ku u-
sprawnieniu organizacji
działalności portu było utwo-
rzenie Centralnej Dyspozytorni.
Chociaż posunięcie to nie „re-
woluconizowało” systemu por-
towej pracy, to jednak już po
krótkim okresie istnienia Cen-
tralnej Dyspozytorni można było
wysnuć dalsze wnioski co do
kierunków najpilniejszych
zmian organizacyjnych. Obec-
nie, na konferencji wyborczej
KZ PZPR zapadła uchwała o
likwidacji w niektórych rejonach
zmiany nocnej. Nastąpiło to
z chwilą spadku „szczytu” prze-
ładunkowego.

Praca dwuzmianowa pozwoli
m. in. na lepsze przygotowanie
frontu pracy, skoncentrowanie
potencjału, odpowiednią konser-
wację urządzeń, a także lep-
sze wykorzystanie pracowników.
Niewątpliwie likwidacja
zmiany nocnej pociągnie za sobą
również konieczność wpro-
wadzenia dalszych zmian orga-
nizacyjnych. Szereg spraw z tej
dziedziny znajduje się już w o-
pracowaniu w pionie eksploata-
cyjnym, który do końca br.
przedstawi swoje propozycje.
Szczególnie jednak istotny jest
w tej chwili dla portu problem
właściwego wykorzystania lu-
dzi.

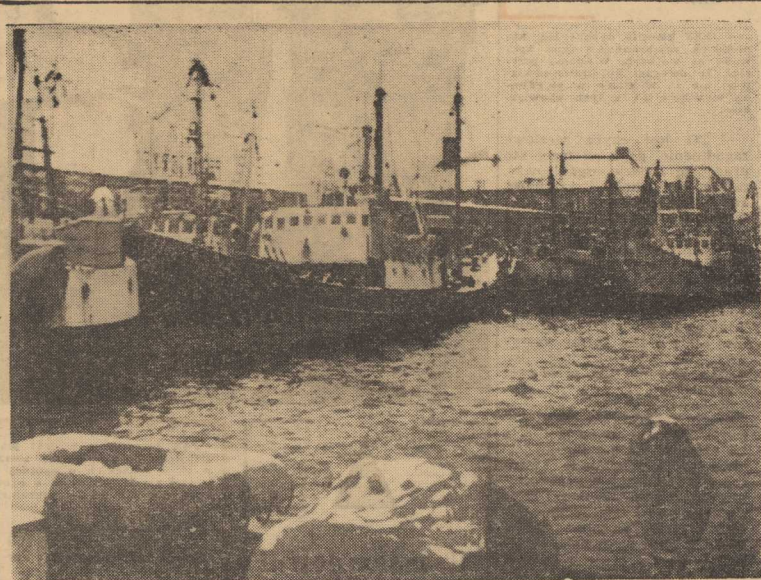
TRZEBA tu zwrócić uwagę, iż za-
głodniano do ZPS nowi pracownicy
przychodzą w zdecydowanej więk-
szości bez odpowiedniego przygo-
towania zawodowego. Dotychczas
port szkolił prawie wyłącznie „zł-
nierzy pierwszej linii”, a więc pra-
cowników fizycznych, gdyż tu bez-
pośrednie zagrożenie było najwięk-
sze — możliwości wypadków, uszko-
dzeń sortetu, strat wynikających
z nieumiejętnego operowania ła-
dunkiem. W efekcie zaniedbano
sprawę podnoszenia kwalifikacji
„oficerów pierwszej linii”, czyli go-
spodarzy statków, dysponentów
magazynów. Wynikiem z tego sy-
tuacja dość absurdalna — ludzie
kierujący grupami pracowników i
w zasadzie decydujący o sprawnym
przebiegu załadunku, jego
przygotowaniu organizacyjnym —
w wielu wypadkach nie są w sta-

nie podejmować samodzielnie decy-
zji w sprawach należących do za-
kresu ich obowiązków. Łącząc się z
tym jeszcze trudności językowe.
Zbyt mało ludzi kontaktujących się
z zagranicznymi klientami posiada
dostateczną znajomość podstawowe-
go dla portowców języka angielskie-
go. Możliwe szybkie podniesienie

(Dokończenie na str. następnej)



MIESIĘCZNY
DODATEK
„KURIERA
SZCZECIN-
SKIEGO”
NR 16 (25)



Nowy typ silnika od Cegielskiego

ZAKŁADY H. Cegielskiego w
Poznaniu — jeden z głównych
producentów silników okręto-
wych przeznaczonych do nape-
dzenia statków, budowanych przez
stocznię krajową, z roku na rok
rozszerza swoją produkcję o
nowe typy silników i to w o-
partu nie tylko o licencje za-
graniczne (Sulzer wzgl. Bur-
meister & Wain), ale i o pro-
jekty wykonane całkowicie w
kraju. Przykładem tego jest
polski silnik typu D-55, zapro-
jektowany przez inż. Okołowa
w Centralnym Biurze Konstruk-
cji Silników Spalinowych w
Warszawie, oraz silnik 2K-22,
którego autorami są dr inż. A-
dam Kreglewski i doc. dr inż.
Witold Kreglewski z Poznania.

Silnik ten ma charakter trak-
cyjno-morski, poziomy układ
cylindrów i przeciwbieżne tłoki.
Możliwa jest budowa tego
silnika w układach o różnej
liczbie cylindrów; np. przy o-
śmiu cylindrach jego moc wy-
nosić będzie 3 900 KM, zaś przy
dwunastu — 5 350 KM.

DLACZEGO ZATONAŁ M/T „MAZUREK”?

WŁASNIE, dlaczego? Dlaczego 26 lipca br. o godz. 21.30
na wodach Skagerraku poszedł na dno lugrotawier szcze-
cińskiś przedsięwzięcia „Gryf”, płynący na łowiska Mo-
rza Północnego? Kto ponosi winę za śmierć 6 członków
załogi tej jednostki?

Może ktoś odpowiedzieć, że
przecież Izba Morska w Szczeci-
nie w swym orzeczeniu wska-
zała zarówno przyczyny kata-
strofy, jak też winnych jej
spowodowania. Jest to niewąt-
pliwie prawda. Izba Morska
stwierdziła, że przyczyną zatonie-
nia m/t „Mazurek” była u-
trata pływalsności wskutek za-
ładowania wodą ładowni statku, a
winę za dopuszczenie do pow-
stania zespołu warunków, które
spowodowały zatoniecie statku
m, ponoszą: kapitan statku
M. Formela, I oficer — S. Gut-
kiewicz oraz bosman — S. Gut-
kowski. Pierwszy z nich stracił
życie w katastrofie a dwóch
pozostałych Izba pozbawiła
prawa wykonywania funkcji
I oficera i bosmana na prze-
ciąg dwóch lat.

Izba Morska bada jednak tylko
bezpośrednie przyczyny katastrofy.
Interesuje ją to, co działo się na

statku w okresie poprzedzającym
katastrofę. Dialektyka uczy jednak,
że każda przyczyna ma swoją pra-
wydawną, że istniejące łańcuch przy-
czyn i skutków. Siad też trzeba
chyba zwrócić uwagę na szereg
spraw, które silną rzeczą nie mogą
wchodzić w zakres morskiej jury-
dykcji.

Gdy się dziś przegląda pro-
tokóły zeznań świadków —
członków załogi, nasuwa się
nieodparta myśl, że „Mazurek”
był statkiem 17 samobójców,
którzy uparcie dążyli do zagła-
dzenia. Statek płynął bowiem w
szkole, fale ciągle zalewały
pokład, kilka razy zrywając po-
krywy luków, bosman z rybak-
iem, zamykając zerkane na-
krycie luków stwierdza, że ła-
downia jest prawie pełna wo-
dy, meldując o tym kapitanowi,
a ten poleca jedynie uruchomić
pompy. Nikt z kierownictwa
statku nie sprawdza skąd bier-
ze przecieki, ile jest wody
w ładowni i czy jej pompowa-
nie stanowi skuteczne zabez-
pieczenie przed katastrofą. Sta-
tek płynął „całą naprzód”, ten-
dencją, którą ma za sobą
dobrych kilka lat pływania, nie
uprzedza nikogo z kolegów o
niebezpieczeństwie i wraz z
innymi kładzie się na najspokoj-
niejszą spację.

Jak nazwać takie postępowanie?
Co sądzić o takim dowodzie i
takiej zalecie? Ze są kompletnymi
ignorantami, którym tylko przez
pomysłkę wydano odpowiednie ni-
prawności? Wiadomo, że nie, że
nasze załogi rybackie posiadają do-
stateczny zasób wiedzy i doświad-
czenia.
Wydaje się, że będziemy najbli-
żej prawdy przyjmując tezę, że
przyczyną tragedii było niebal-
sowne, brzoś odpowiedzialności i
brawury. Przyczyną tych przyczyn
sugeruje nie tylko samo postępo-
wanie kierownictwa i załogi „Mazu-
rka” w dniu zatonienia statku, ale
również postępowanie załóg innych
jednostek „Gryfa” i pozostałych
przedsiębiorstw rybackich. Przej-
awem tego jest brak troski o urzą-

żenia ratunkowe, o ich stan i
przewidywalność w razie potrzeby. Iż
to walk muszą staczać inspektorzy
SUM-u, zastrzegając statek w por-
cie z powodu złego stanu środków
ratunkowych.

Tajemniczą poliszynela jest
też fakt, że na statkach rybac-
kich pije się, chociaż formalnie
tylko kapitan może mieć alko-
hol dla celów zdrowotnych i
reprezentacyjnych. Rybacy przy-
noszą własną wódkę, zabierają
w rejs piwo. Czy załoga „Ma-
zurka” była pod wpływem al-
koholu w dniu zatonienia statku?
Trudno dziś stwierdzić, gdyż
nikt przecież nie badał
krwi wyratowanych rozbitek.
Faktem stwierdzonym jest jed-
nak, że we krwi jednego z ty-
baków, który poniósł śmierć, a
jego ciało morze wyrzuciło na
brzeg, sekcja lekarska wykaza-
ła zawartość alkoholu.

ISTNIEJE u nas przekonanie,
że o umarłych nie należy mó-
wić źle. Nie o nich jednak tu
chodzi. 6 ludzi, którzy zgi-
nęli w katastrofie „Mazurka”,
nie już nie pomoże, ale ten
przykład musi stać się ostrze-
żeniem dla żyjących, że na mo-
rzu nie można sobie pozwolić
ani na brawurę, ani na nieobal-
stwo, ani na nieodpowiednie
działalność. Odnosi się to nie tyl-
ko do załóg pływających. W
równym mierze dotyczy załóg
no dyrekcji przedsiębiorstw ry-
backich jak i ich służb lądo-
wych.

Bezpośrednio po zatonieniu
„Mazurka” spotkałem się w roz-
mowie z jednym z pracow-
ników lądowych „Gryfa” ze
stwierdzeniem, że przedsiębior-
stwo nie ponosi tu winy. Istot-
nie, formalnie rzecz biorąc,
„Gryf” nie ponosi winy, poza
przypisaną mu częścią przez
Izbę Morską za zbyt niskie
zrehabilitacje luków. Ale przecież
do sprawy tej nie można podcho-
dzić formalnie. Dyrekcja „Gry-
fa” również odpowiada za nie-
dostatek, brawurę i nieodpo-
wiedzialność swoich załóg, za
to że sprawy eksploatacyjne
znów wysunęły się na czoło,

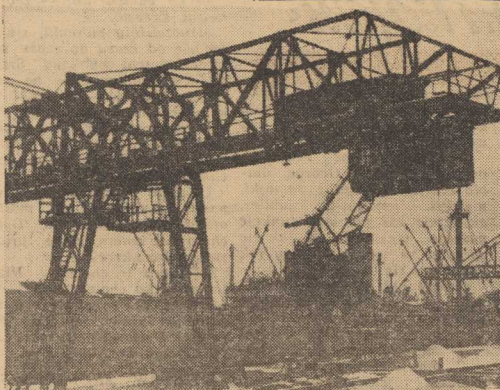
spychając w zapomnienie kwe-
stie bezpieczeństwa.

Kierownictwo „Gryfa”, orga-
nizacje społeczne i polityczne,
działające w tym przedsiębior-
stwie, powinny wiedzieć o ist-
nieniu tego zjawiska i przeciw-
działać mu energicznie aż do
usuwania ze stanowisk oficer-
skich ludzi, którzy uparcie krze-
wią te szkodliwe nawyki wśród
załóg. Tej odpowiedzialności
kierownictwa „Gryfa” nikt nie
zdał, chociaż Izba Morska w
swym orzeczeniu tego wyraźnie
nie podkreśliła.

Adam KILNAR

M/s, „Murom” — pierwszy drobnicowiec 12 500 DWT

WSRÓD prototypowych
statków, których produk-
cję rozpoczęto w br. w
Stoczni Gdańskiej, porocz-
nie miejsce zajmuje drob-
nicowiec B-44 o nośności
12 500 ton. Pierwsza jed-
nostka tego typu o naz-
wie „Murom” znaj-
duje się w końcowej fa-
zie wyposażenia i jesze-
ze w grudniu br. zostanie
przekazana do eksploata-
cji armatorowi radzieckie-
mu. Główne dane charak-
teryistyczne nowego statku
przedstawia się następu-
jąco: długość 155,6 m, szer-
okość — 26,2 m, wyso-
kość do pokładu głównego
8,3 m, wysokość do po-
kładu ochronnego — 11,8
m, zanurzenie — 8,99 m,
pojemność — 8 000 BHT,
4 200 KWT, ilość ładowni —
4, silnik główny typu Sul-
zer RD-70 o mocy 9 000
KM, szybkość — 17,2 węzła,
zasięg pływania —
10 000 mil morskich, ilość
załogi — 65 osób. Jedną
z cech charakterystycz-
nych tego statku są duże
wymary luków ładowni,
co w znacznym stopniu
ułatwia w porcie prace
przeladunkowe. (ZAP)



KULTURA NA POKŁADZIE

„KM” rozmawia z I sekretarzem KZ PZPR przy PZM
— F. Spychalskim

JEDNYM z niezmiennie ważnych zagadnień we flocie handlowej jest praca kulturalno - oświatowa, zapewnienie marynarzom rozrywek w okresie długich rejsów. Jest to problem tym ważniejszy, że od zorganizowania wolnego czasu załóg, od ich zainteresowań w dużej mierze zależy atmosfera na statku, zależą stosunki międzyludzkie. Na te właśnie tematy „KM” rozmawia z I sekretarzem KZ PZPR przy PZM — Feliksem SPYCHAŁSKIM.

— NA WSTĘPIE trzeba sobie wyjaśnić pewną sprawę. Otóż to, co robi się obecnie na statkach, nie jest pracą kulturalno-oświatową w pełnym tego słowa znaczeniu. Nazwą tą określa się cały zespół poczyną, wśród których jest chyba więcej rozrywek niż kultury czy oświaty. Na 1850 filmów długometrażowych, zabranych na statki od I.X.62 r. do I.XI.63 r., większość stanowią pozycje raczej rozrywkowe, a nie filmy o pewnych ambicjach intelektualnych i wartościach artystycznych. Podobnie przedstawia się sprawa z książkami. Spotykamy się też z częstszymi interwencjami w sprawach przedziału na statki sprzętu sportowego i różnego rodzaju gier niż np. braku na którejś z jednostek poważnych wydawnictw politycznych. Jedyny wyjątek stanowią tu encyklopedie, ale są one najczęściej używane przy rozwiązywaniu krzyżówek i szarad.

— CZY oznacza to, że praca kulturalna i oświatowa na statkach w ogóle się nie prowadzi?

— TAKIE twierdzenie miałyby się z prawdą. Oprócz szkoleń ideologicznych na wielu statkach odbywa się nauka języków obcych. Mamy w tej chwili łącznie 47 kółek, w których marynarze uczą się języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego i hiszpańskiego. Na wielu jednostkach trwa szkolenie zawodowe, prowadzone przez oficerów, sporo ludzi kształci się w PSM. Oprócz filmów fabularnych statki otrzymują filmy oświatowe i kroniki filmowe, każda jednostka dostaje 7 dzienników, 15 tygodników i 13 miesięczników. Na niektórych statkach pracują kółka fotograficzne, mające już spory dorobek w postaci bardzo pięknych zdjęć. W portach zagranicznych starami naszych przedstawicieli organizowane są wycieczki, umożliwiający marynarzom poznanie historii i kultury danego kraju oraz jego aktualnych problemów gospodarczych i politycznych. To jest chyba ta działalność, którą można na statkach kulturalno-oświatową.

— NA temat pracy ko na statkach mówi się i pisał wiele, niestety wciąż jednak nie ma jakiegoś spójnego poglądu, jak ona powinna wyglądać, czego powinno być więcej — kultury, oświaty czy rozrywki.

— SĄDZI, że spraw tych nie można generalizować, nie można przede wszystkim dać jakiejś gotowej recepty na pracę ko we flocie. Oczywiście działalność ta w jakimś stopniu organizują i Inspektorat ko przedsięwzięcia i rada zakładowa i komitet partii, ale głównie od samej załogi, od jej zainteresowań zależy w jakim kierunku praca ta się potoczy. Nie chcę twierdzić, że nie powinniśmy wpływać na gusty i uodabniania ludzi i kształtowanie ich, ale warunki pracy na statku, stałe przebywanie poza portem macierzystym dyktują określone formy działalności. Wiemy przecież, że np. na statkach obsługujących krótkie linie, trudno jest zorganizować pracę na większą skalę, lepiej natomiast rozwija się ona na statkach pływających na liniach długich. Dłuższy pobyt na morzu, oderwanie od rodziny i normalnego życia zmuszają załogi do organizowania wolnego czasu. Niestety statki te, choć przebywają w rejsach po 3 miesiące, otrzymują tylko 5 filmów, co jest stanowczo za mało.

— JEST kwestia dyskusyjna, kto powinien zajmować się tymi sprawami na statkach. Wiadomo przecież, że delegaci kulturalno-oświatowi nie są w stanie w pojedynkę wywiązać się z tych obowiązków.

— TO jest chyba węzłowe zagadnienie, gdyż od tego, kto pracę tę będzie organizować, zależy jej jakość i kierunek. Jak już powiedziałem, z ładu nie można wszystkiego załatwić i jeżeli załoga sama zajmie się zorganizowaniem życia kulturalnego i rozrywkowego, nie czekając tylko na delegata, to rezultaty na pewno będą dobre. Mamy zresztą przykłady, że zainicjowane przez grupy działania ZMS różne formy rozrywek, jak zgaduj-zgadule itp., zostały podchwycone przez ogół marynarzy.

— Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że na statkach, na których coś się dzieje, istnieje jakaś działalność kulturalna, oświatowa czy rozrywkowa, jest znacznie mniej klótni, niesnasek i tzw. „rozróbek”. Ludzie mają wówczas jakieś wspólne zainteresowanie, są zajęci i nie mają czasu „dzielić włosa na czworo”, a więc z każdego drobiazgu robić problem, którego rozwiązaniem muszą się zajmować i komitet zakładowy i rada zakładowa i dyrekcja.

Rozmawiał: (ak)



W maszynowni statku

JAK przewiduje projekt planu produkcji polskich stocni, w 1964 roku do eksploatacji zostaną przekazanych 58 statków handlowych i rybackich o ogólnej nośności 336 280 ton. W liczbie tej mieści się 28 jednostek o ogólnej nośności 230 000 ton przeznaczonych dla armatorów zagranicznych. Na eksport zbudowane zostaną dwa trampy motorowe o nośności po 14 500 ton, siedem drobnych rowców o nośności po 13 000 ton, jeden drobnicowiec o nośności 10 000 ton, dwie bazy rybackie o nośności 10 000 ton, trzynaście drobnicowców o nośności po 5 500 ton i trzy trawlerzy-przetwórnicy o nośności po 1 200 ton. (ZAP)

Stocznie w 1964 r.

na dwa trampy motorowe o nośności po 14 500 ton, siedem drobnych rowców o nośności po 13 000 ton, jeden drobnicowiec o nośności 10 000 ton, dwie bazy rybackie o nośności 10 000 ton, trzynaście drobnicowców o nośności po 5 500 ton i trzy trawlerzy-przetwórnicy o nośności po 1 200 ton. (ZAP)

ŚWIĘTA NA MORZU

Obudzić się, barbarzyńcy! — szarpałem co chwila mych współtowarzyszy podroży. Bezsłownie. Przygodzie wigilijnej nocy, spędzonej w rozhasanym Pandżimie, wyzerpały ich całkowicie. Bosman wymamrotał tylko, że dzwonek, święta i cały świat ma w nosie... — Spać... — sęknął jeszcze i z powrotem ułożył swój nos na krawacie. Pożostałem sam na sam z fantazyjną panoramą dzwoni. Hinduski kierowca naszego wozu nie liczył się. Był zbyt zajęty pokonywaniem ostrych wrażeń szosy w tempie znacznie przekraczającym sto kilometrów na godzinę. Niewątpliwie sprawiło mu to o wiele większą przyjemność niż kontemplacja niezwykłych barw, malowanych przez wschodzące słońce na popłatanych liściach palm i błyskających co chwila między zaroślami na spokojnych wodach zatoki. Był świt pierwszego dnia świąt Bożego Narodzenia.

Jakoś trudno skojarzyć sobie ten raneł na zachodnim wybrzeżu Indii ze świątami w kraju, zawiązanymi śniegiem ulicami, miłym ciepłem rozchodzącym się z trzaskających ogniem pieców, aromatem sosnowych lasów, wniesionym do niesiekań wraz ze świeżymi choinkami. Tutaj dzwonia błyszczała złotem, szmaragdem i srebrem. Budząc się z nocnej drzemki wrzeszczała tysiącomi owadów i zwierzęcych głosów. Niebo, przetrząsane przez zwierający się nad szosą tunel drzew i pnączy, obcynało niezmienne upał. Mimo wściekłego pędu naszego De Soto, można było odczuć jak temperatura rośnie z minuty na minutę. Dziśne święta.

Następnego dnia mieliśmy już w ładowanach tyle rudy manganowej, ile mogło pomie-

ścić ich pakowne wnętrza. Statek był zupełnie rudego koloru. Jego załoga, uwiązająca się w chmurach czerwonego pyłu, wyglądała jak Indianie na wojennej ścieżce. W samo południe wybraliśmy kotwicę. Statek wyszedł na otwartą ocean. Kurs — Wyspy Japońskie.

Po dwóch dniach dostaliśmy silny sztorm. Co chwila nadbiegały nisko wiszące chmury, lejące potokami deszczu. Fala zaczęła wchodzić na pokład sztywno załadowanego statku, ciskając o nadbudówki błyskami wypływające z zakamarków rudy. Nowy Rok witaliśmy mając z lewej burty „Rekini Raj” — się o sztorm, statek i załogę.

Miedzy Antarktyda

a Rekinim Rajem

Zatokę Bengalską, z prawej — niezmierzone przestrzenie Oceanu Indyjskiego, nieskalane lądami aż do Antarktydy, wokół zaś sztorm o sile 10 stopni. Nie należy tłumaczyć, że w takiej sytuacji nastroje marynarzy nie były typowo sywestrowe. Uroczystości wieczoru sprawowały się na tym statku, pływającym z międzynarodową załogą pod banderą jednego z kapitalistycznych armatorów, dość bardzo prostego ceremoniału. Kolacja — jak zwykle nie pierwszej świeżości ryba z czarnymi ziemniakami, salata i półmisek „zabijkowych” wędlin, zakupionych kilka mie-

Marynarze wypili po łyku smrodliwego „Geneveru”, spłynęli za burtę i rozeszli się na wachty lub do kabin.

Bloody New Year... — przychlał wściekle George, diabeł czarny Murzyn z Jamajki, niedgły londyński jubiler, aktualnie zaś pełniący funkcję naszego messboja. — Jak się zaczyna na morzu to cały rok będziemy się tak tłuc... — George był nie tyle przesadny, co serdecznie miał dosyć pracy na statku.

Polacy nie byłiby naturalnie Polakami, gdyby mimo wszystko nie „zorganizowali” jakiejś butelczyny dla uczczenia zmiany daty. Przyczyniliśmy się w mojej ciasnej kabine, gdzie kto mógł. Trzech Polaków, Hiszpan, Holender, Fin, George, Murzyn z Gwajany...

Organizować — znaczyć myśleć

(Dok. ze str. poprzedniej)

kwalifikacji „oficerów pierwszej linii” będzie już miało istotny wpływ na podniesienie poziomu portowej organizacji pracy.

DZIAŁ głównego technologa koncentruje obecnie swoje wysiłki na węzłowych problemach organizacji portowej pracy — wykorzystaniu sprzętu mechanicznego, usprawnieniu mechanizacji, ścisłym powiązaniu pracy dźwigów ze sprzętem mającej mechanizacji, masowym stosowaniu paletyzacji. W tej ostatniej sprawie osiągnięto już znaczny sukces, podnosząc wskaźnik paletyzacji z 20 do 80 proc. Port szczeciński posiada około 30 tys. palet i w tej chwili liczbą tą jest już niewystarczająca. W przyszłym roku trzeba będzie zakupić dodatkowe 9 tys. Paletyzacja umożliwia zmniejszenie obsadu ludzkich i zwiększenie wydajności. Ale — również jedynie w wypadku przemysłowego jej stosowania... Gdy jednak, tak jak np. w Kolorze, przychodzi do portu cegła paletowana w krytych wagonach, a w porcie nie ma ani jednego wózka wiadłowego do jej wyładunku — podwaja to jedynie pracę, gdyż... rozładunek musi być wykonywany ręcznie.

A więc dobra organizacja, to przede wszystkim organizacyjne myślenie. Od tego trzeba zacząć, w tym kierunku szkolić załogi... (Wa)

— La hostia carraamba... — zaklął Ernesto — Hiszpan, wznosząc pierwszy toast. — Abyśmy się na przyszły rok już nie oglądali na tej przekiętej łajbie...

Ernesto był z zawodu barmanem z San Sebastian. Na statku pływali po raz pierwszy, wyruszywszy na morze w złudnej pogoni za większą ilością dolarów. Teraz w czynnym okazywaniu wstrętu do pracy zawzięcie konkurowali z Georgem.

Przygrybiony Aleksander — Fin przyniósł swój zniszczony akordeon, usiadł na brzęku ławki i wychyliwszy z namiętnościem kubek, począł przebierać po klawiaturze pokrocznymi od reumatyzmu i długoletniej pracy palcami. Dwaście ścia lat temu był kierownikiem zespołu orkiestry tanecznej w jednym z nocnych lokali Helsinek.

— La cumparsita! — zaordynował Ernesto.

Mruczełymi piosenkami, stukając się od czasu do czasu wyszczerzonymi kubkami. Śruba dudniła nieregularnie na fali, trzęsło rufą. Ze studzienki tunelu wałowego dolatował loskot maszyny, smród przegrzanej oliwy i spalin. Statek chwił się i trzeszczał jak podchmielony dziadek.

Ostatnią porcję, pięć po dwu następnych, zaniosłem na mostek oficerowi wachtowemu. Dmuchano bez zmian, słone brzygi siekły śródokręcie.

Niech to cholera... Niech to wszystko cholera strzeli... — uarknął, chowając się z minia turoum kieliszkiem do sterów. Uściśniętym sobie ręce. Zaczął się Nowy Rok.

WIESŁAW ANDRZEJEWSKI

WIEŁORYBY W BALTyku?

WBREW ułatwieniu przekonaniam, głoszącemu, że wody Bałtyku nie zachęcały nigdy do przebywania w nich wielorybów, na wybrzeżach Pomorza spotyka się niejednokrotnie szkielety szkieletów kostnych największych ssaków wodnych naszych czasów. O okresowym pojawianiu się tych zwierząt na Bałtyku, a nawet o urządzaniu na nie przypadkowych zresztą połowów, informują też niekiedy źródła pisane.

Jak wspomina kronikarz pomorski z XVI w. Tomasz Kanzow, najstarsze historyczne, pewne wiadomości o wielorybach u pomorskich wybrzeży Bałtyku pochodzą już z XIV w. Kanzow mówi bowiem, „Tęż roku kiedy umarli książę wologoski, Barnim IV (1325-1345) przez długi czas utrzymywał się wiatr północno-zachodni, tak, że otwarcie morza przy ziemi pomorskiej przybrało, a przy brzegu stało się bardzo głębokie. Także też i z tym przypływem dostał się na ląd w Usmoimie opodal miejscowości Damerow wielki wieloryb. Kiedy woda opadła nieco, nie mógł on jednak odpłynąć z nowym przyborem (wody) i został na brzegu. Dlatego przyjechali tu ludzie, ubili go i pocieli, a rybiny ożymiali się trzydziestu laszów, na jeden ławę po dwadzieścia licząc bezceni. I wytopili zeń tran i wiele za to otrzymali pieniędzy”.

Z innych współczesnych Kanzowowi przekazów historycznych jak również ze źródeł wcześniejszych lub późniejszych wiemy, że kości wielorybów lub też odpowiadające im wielkości fragmenty szkieletów kostnych mamutów, zawieszano nierazdo na murach bardziej atrakcyjnych budowli średniowiecznych, na budynkach, w których znajdowały się groby panujących lub też miejskie, kościelne czy państwowe skarbcie. W takich przypadkach kości tych zwierząt pełniły z jednej strony funkcję bardzo atrakcyjnych dla gości miasta — osobliwości przyrodniczych, będących pierwszymi eksponatami muzealnymi, zaś z drugiej magiczną funkcję talizmanów, mających zabezpieczyć przed profanacją, kradzieżą, uroczemieniem czy innym nie szczeniście cenne groby lub skarbcie.

W RELACJACH Kanzowa uderza jednak brak jakiegokolwiek wspomnienia o kościach wieloryba w Szczecinie, mimo że miało to styczność z ich posiadaniem. O fakcie, tym Kanzow nie mógł jednak wiedzieć, a o tym, że istniały, dowiedzieliśmy się z relacji przynajmniej z kości, które znalazły się w naszym mieście na eksponowanym miejscu, zresztą przypadkowo — dopiero o dwadzieścia lat później, kiedy przypadło żyć i działać mistrzowi Tomaszowi. Z czasów tych mamy jednak wiadomości znane u nas, a autor „Wieloryb pomorskiej Kroniki Kościelnej” Daniel Cramer, wydanej w 1628 r. w Szczecinie. Autor ten opisuje m. in. w bardzo szczegółowy sposób przypadek wywołania przez morze w dniu 22 maja 1624 r. martwego wieloryba, w pobliżu karzmy w Dziwnowie, koło dawnego ujścia rzeki Drwęcy. Z treści notatki Cramera wynika też, że łącznie przez Kanzowa fakt pojawienia się wieloryba jest śmiercią księcia Barnima nie było przypadkiem. Cramer uważał bowiem okoliczność wyrzucenia wieloryba w Dziwnowie, podobnie jak i pojawienie się o dwa lata wcześniej komety, za zapowiedź wyjątkowo ważkich zdarzeń dziejowych. Jakby na potwierdzenie tego przypuszczenia, przypadek wywołania przez morze wieloryba w Dziwnowie, pierwszy nieprzekładany, pomorski Francisek, inceptor przezwiezienia kości wieloryba dziwnowskiego do Szczecina, a w wojnie trzynastoletniej po kraju rozlały się hordy żołądca różnych nacji, niszcząc, rabując i paląc miasta oraz wsie.

Trudno dziwić się dawnym mieszkańcom Pomorza, że tak dziwne dla nas skojarzenia. Pojawienie się wielorybów na wybrzeżach Bałtyku nie było wcale zjawiskiem codziennym. Tak jak niecodziennie były niewątpliwie wielkość i kształt tego potwora morsk. Sam Cramer pisze zresztą, że kiedy ludzie po raz pierwszy go zobaczyli, sądzili początkowo, że jest to albo statek, albo olbrzymie paki towarów, wyrzucone przez fale na ląd.



Na zdjęciu: dr Fenrich z działu morskiego MPZ w kregiem wieloryba, wydobytym przy pogłębieniu Świny.
Foto St. Cieślak

Książę Franciszek polecił podwójnie podzielić, młodo sunąć, a kości przetransportować do Szczecina i innych miast pomorskich z zamiarem powieszenia ich tam na murach. Kości przyznane dla Szczecina porożewiano na lańcachach na środkowym skrzydle Zamku, zbudowanym w latach 1576-1577, a więc w tym miejscu, gdzie znajdował się skarbiec i księżę gabinet osobliwych. W tej formie przewieziano one aż do roku 1883, kiedy to z rąk odwołującego się wówczas w naszym mieście pierwszego pomorskiego szlacheckiego przyrodnika i lekarza, poddał je po raz pierwszy szczegółowej konserwacji. Po jej zakończeniu zawieszono kości na poprzednim miejscu, gdzie też pozostawały do momentu zniszczenia Zamku szcześcińskiego i zakończenia działań wojennych. Dopiero bowiem po drugiej wojnie światowej znalazły one „wieczne odpoczywanie” w macierzy Muzeum Pomorza Zachodniego w Szczecinie.

Na tej właśnie zasadzie trafił też do magazynów Muzeum Pomorza Zachodniego krąg wieloryba, znaleziony latem bieżącego roku na dnie basenu portowego w Świnoujściu w trakcie przeprowadzania tam prac podwodnych. Po sporządzeniu koniecznej dokumentacji naukowej, krąg wielorybi z Świnoujścia wraz z innymi znajdującymi się już w zbiorach szcześcińskich placówki badawczej, uzupełni prawdopodobnie część ekspozycji poświęconej rybołówstwu pomorskiemu.

mjr H. KNIE

Porty naszych sąsiadów

ROSTOCK

ROSTOCK jest największym morskim portem handlowym naszego zachodniego sąsiada. Jego szybki rozwój datuje się od momentu powstania NRD, poprzednio bowiem nie miał istotnego znaczenia w cieniu takich portów dawnych Niemiec jak Hamburg czy Bremen, które narzucały pozostałym portom tego kraju drugorzędą rolę.

Obecnie Rostock jest ośrodkiem żeglugowym o dużym znaczeniu gospodarczym dla NRD, tu bowiem koncentruje się wymiana handlowa NRD z krajami zamorskimi. Posiada tu siedzibę przedsiębiorstwo armatorskie VEB Deutsche Seereederei.

Podobnie jak w Szczecinie Centrum Bukowania United West Africa Service, w Rostocku mieści się Centrum Bukowania CUBALCO, zrzeszające przedsiębiorstwa armatorskie Polski, NRD i CSRS oraz Kuby.

Rozbudowujące się w szybkim tempie miasto liczy obecnie około 150 tys. mieszkańców.

Port handlowy dzieli się zasadniczo na dwie części, z których starsza zwana jest Rostock-Stadt, nowa, będąca w ciągłej rozbudowie — Rostock-Uberseehafen. Prowadzi do nich kanał długości około 3 km i głębokości do 28,5 stóp. W roku

1961 oddano do użytku 6 nowoczesnych nabrzozi drobnicowych, z do manipulacji towarów masowych i z keje do przeładunku paliw płynnych. Obsługują one stałki wielkości do 10 000 DWT (dortniakowce do 12 000 DWT). Nowoczesne urządzenia przeładunkowe gwarantują szybką obsługę statków. Poza normalnymi elektrycznymi dźwigami pół i portowymi, port dysponuje dźwigami samobieżnymi, 40-tonowymi dźwigami pływającymi i elektrowatorem zlozowym o wydajności 100 ton/godz.

W planach rozbudowy portu przewiduje się uzyskanie w roku 1965 obrotów w wysokości 6,5 miliona ton ładunków suchych i około 6 mln ton ładunków płynnych.

Niezależnie od wymienionych dwóch części, port ma nabrzeże pasażerskie długości 250 m i głębokości 25 stóp wraz z nowoczesnym dworcem morskim.

WISMAR

DRUGI pod względem wielkości port handlowy NRD — jest również dużym ośrodkiem przemysłu okrętowego.

Port położony jest w odległości 14 km od zatoki posiadającej dogodnie kotwiczowiska i dającej bezpieczne schronienie w okresach sztormów. Kanał o głębokości 27 stóp prowadzi stąd do poszczególnych części portu, w których przeładowywane są takie towary jak drewno, nawozy sztuczne, ładunki płynne, drewno. W tzw. Old Harbour (Stary Port) obsługiwane są głównie statki o zanurzeniu nie przekraczającym 19 stóp. Ruch na kanale jest ograniczony dla statków powyżej 1 000 DWT, które pomimo doborrego oznakowania toru mogą być wprowadzane lub wyprowadzane tylko przy świetle dziennym. Mniejsze statki przejeżdżają całą dobę.

Port posiada nowoczesne urządzenia przeładunkowe, w tym 10 dźwigów elektrycznych 6-tonowych, elevator o wydajności 320 ton/godz. oraz taśmowięcie do załadunku nawozów sztucznych, którego wydajność wynosi około 250 ton na godzinę.

lka

Pierwszy w Europie

JAK wiadomo, 17 września br. kilkonska stocznia Howaldta rozpoczęła prace przy budowie kadłuba pierwszego w Europie zachodniego statku handlowego o napędzie atomowym, dotychczas jednak nie za decydowano, jakiego typu reaktor będzie produkował energię do napędu tej jednostki. Po ciągłych się od kilku lat dyskusjach zdecydowano ostatecznie, że będzie to reaktor chłodzony wodą pod ciśnieniem 62 atmosfer, zaś jego budowę powierzone dwóm firmom zachodniemieckim Babcock & Wilcox w Oberhausen oraz „Interatom” Bensberg przy współudziale firm Siemens i Fiat w Turynie. Budowa reaktora zostanie zakończona w 1967 roku. Powinien on wytwarzać energię 10 000 KM i przy masości 15 000 ton nadawać statkowi prędkość 16 węzłów. Budowa pierwszego zachodniopocznego statku atomowego jest finansowana przez kilka krajów. (ZAP)

Słedź

O SLEDZIU można nieskończenie. Wokół tej ryby w ciągu wieków powstało wiele opowiadań, bajek, legend. Są one ciekawe i pouczające, ale jednocześnie świadczą, jak poważną rolę ryba ta odgrywała w życiu wielu narodów. Dziś z okazji zbliżających się świąt w czasie których jedną z tradycyjnych potraw jest śledź, publikujemy kilka bajek.

PEWIEN moży księżę przy był nad brzeg morza i rzucił w fale złoty klucz. Następnie przywołał wieloryba, władcę ryb i rozkazał mu klucz ten odnaleźć.

W poszukiwaniu klucza poma gał wszystkie ryby; miasta uchyliły się od poszukiwania, bieżnie przez wieloryba polknięcia.

Odtąd skończyło się beztrojskie życie ryb. Poszukiwania trwały dnie i noce — ale nadermnie. Wieloryb ponaogiał i groził. Wśród ryb zapanaował płacz i lament. Śledź tak się przejął groźbą, że bez przerwy płakał i dlatego ma do dziś czerwone oczy.

(Bajka duńska)

DAWNO, dawno temu wśród ryb panowało wielkie niezadowolenie, gdyż w ich rybnym społeczeństwie rozprzestrzenił się nieporządek i bezprawie. Każdy pływaj jak chciał i jak mu było wygodnie. Jeden przeszedł drugiemu. Silniejszy bez miłobierdza uderzał pływającego słabszego, a nawet go zjadł.

...jak dobrze byłoby nam — mały ryby — gdybyśmy mieli króla, który rządząby nami mądrze i sprawiedliwie”.

Zdecydowano dokonać wyboru króla. Zostanie nim ten, kto najlepiej umie pływać, gdyż tylko taki jest w stanie dać słabszemu szybką pomoc.

Zajął u brzegów pozycję do wyścigów. Szczęśliwie dał ogonem sygnał do startu. Wszystkie ryby przeżyły wodę z szybkością strzały.

Również fladra — szeroka płaszczyzna, wielką udział w wojnie — i ona miała nadzieję osiągnąć mecie jako pierwsza i zostać królową.

Wkrótce usłyszano wołanie: — Śledź, maś czele! — śledź prowadzi!

— Kto jest na przedzie? — wołała niezadowolona i zagroźona płaszczyzna, która naturalnie daleko pozostawała za innymi rybami.

— Śledź jest na czele! — śledź zezwodzi!

— Co, nagi śledź ma zostać królem? — drwiła fladra i przekrzykiwała swój pyszczyk w złośliwym gromasie.

Śledzia gromadnie obwołano królem — a zadowolona fladra już na zawsze została z wykrzywionym pyszczkiem.

(Bajka flamandzka)

w bajkach

CZARNY kruk, wybrany przez „wielkiego ducha” na gońca światła, miał pod skrzydłem ukrytą szkatułkę, w której znajdowało się słońce, księżyc i światło dzienne. Leżał on jako gońiec do ludzi, którzy w ciemnościach łowili ryby, aby dać im światło. Był głodny i zmęczony.

Gdy zobaczył rybaków zawołał:

— Ludzie, dajcie mi trochę ryby, abym się posilił. Ale rybacy odpowiedzieli śmiechem i drwinami. Wówczas kruk pomógł swoje błaganie, mówiąc że da im w zamian światło dzienne.

’Legendach

Ale ludzie sztydził nadal: — Skład tobie kręku do światła dziennego, skoro sam jesteś czarny jak noc.

Wówczas kruk podniósł jedną skrzydło i powoli je otworzył, rzucając ze szkatułki na ludzi. Kiedyś błysnął srebrzystym okiem i rozlało się blade światło na zdumione twarze rybaków.

Nie szczędził teraz ryb kręku. Dali mu śledzi, które były okrągłe i łuste i nie miały zupełnie ości. — Ale kruk czuł się obrażony szczerem przyjęciem. Ponapchał więc w śladzie igliwia z sosn nad morskich i odtąd śledzi już na zawiesz z ościami zostali.

(Bajka indyjska)

W WODACH okalających je dną z Wysp Fryzjskich, Ameland, pojawiło się tak wiele śledzi, że można je było łapać przy brzegu gołą ręką. Dzięki takiej obfitości ryb mieszkańcy wyspy szybko się wzbogacili i nastąpił ogólny dobrobyt. Ale jak to często bywa, dobrobyt przerodził się w arogancję. Stali się pyszni, zachwalili i lekomyślni, a nadmiar ryb, który był przecież ich dobrodziejstwem, stał się teraz ciężarem.

Uderzali więc kijami rybę po grzbiecie, aby je przepłoszyć od swych brzegów. Śledzie opuściły wody wyspy i nigdy już tam nie powróciły. Wielka bieda zapanaowała teraz na wyspie — jako skutek lekomyślnego czynu.

Jeszcze obecnie oddawia się od czasu do czasu śledzie, które mają pręgi na grzbiecie. Są to ślady bicia kijami.

(Bajka fryzjska)

Wybrał:

AUGUST RZEPKA

Słowiński filarem drużyny

Marynarze z m/s „Bydgoszcz” strzelają bramki na Czarnym Ładzie

WIADOMO nie od dziś, że marynarze z wielu polskich statków utrzymują żywe kontakty sportowe z załogami statków zagranicznych. I to w wielu dyscyplinach. Najczęściej jednak gra się w piłkę nożną. Ciekawi jak wygląda dają takie kontakty, odwiedziliśmy statek m/s „Bydgoszcz” i dowiedzieliśmy się jak to wygląda w praktyce.

PRZY każdej nadarzającej się okazji, proponujemy załogom zaumowianych w naszym pobliżu statków — rozegranie meczu piłkarskiego — mówi III mechanik — Zbigniew KOCHALSKI. Zazwyczaj oferta zo staje przyjęta i na pierwszy — lepszy, m boisku, przy udziale

załóg obydwu statków jako, kibiców, odbywają się „mecz stulecia”.

A oto wyniki kilku spotkań, które ostatnio piłkarska drużyna m/s „BYDGOSZCZ” rozegrała w Afryce: w Lagos z załogą angielskiego statku „ELMINA PALM” — porażka 3:4. W Victoria z „IBADAN PALM” — dwa zwycięstwa 4:0 i 8:0. W Calabar z „VESEL BAY” (NR) — 4:0, w Lagos z „ELBE” (NRD) — 0:2.

WARTO dodać, że filarem drużyny był dotychczas były piłkarz Pogoni — SŁOWIŃSKI. Niestety Słowiński zmusztował z „Bydgoszcz”. W bramce stoi również były zawodnik Pogoni — DUDEK. Do silnych punktów drużyny należy zaliczyć młodsze motorzysty — GŁOWACKIEGO, który grał w poznańskiej II-ligowej Olimpij. A oto pozostali członkowie drużyny piłkarskiej: KECKI, STEB NICKI, SALATA, ŚWIEC, GRIC, DYDO, DZIWIŚ, DOPIERA, KROMSKI i nasz rozmówca — Zbigniew KOCHALSKI.

— MAMY wiele kłopotów ze sprzętem — mówi III mecha-

nik — pokazując nam wyblakłe spodnie i koszulki. Gramy w trampkach i to było przyczyną kilku niepotrzebnych porażek. Wyglądamy na boisku jak „ubodzy krewni” w porównaniu z doskonale wyposażonymi drużynami z innych statków. Sądziemy jednak, że PZM mając na uwadze nasze sukcesy sportowe pomoże nam.

My też tak sądzimy i jesteśmy sympatycznie załozdę „domysłnych wiatrów” i zwycięstw na boiskach. (am)



PIERWSZY sukces olimpijski odniósł Francuzi. Trzech francuskich kucharzy zostało zaangażowanych przez komitet organizacyjny Igrzysk Olimpijskich w Tokio.

LEONID ZABOTYŃSKI, młody, niezwykle utalentowany następca Jurij Wasilowa w podnoszeniu ciężarów, ma 189 cm wzrostu i waży 150 kg. Nie jest więc niezgrabnym słacem typu Andersona. Za botyński kilka lat temu grał jeszcze w hokeja.

CZOŁOWI lekkoatleci przy gotowujący się do startu olimpijskiego starają się uciec przed mrozem do ciepłych krajów. Oto np. Brumel, Ter Owansjan i Butyszew jadą na Kubę, a Amerykanie — Boston, Weissiger i Rogers uweznają udział do kilku startach w Nowej Zelandii.

„Pekł” rekord świata na 10 km!

AUSTRALIJSKI biegacz — Ron CLARKE ustanowił 18 km. dwa fantastyczne rekordy świata w biegach długich. Pobit on rekord świata w biegu na 10 tys. m, który należał dotychczas do radzieckiego długodystansowca Piotra Bołotnikowa, uzyskując doskonały wynik 28.15,6 min.

Rekord Bołotnikowa ustanowiony 11.8.1956 r. w Moskwie wynosił 28.18,2 min. „Po drodze” Clarke pobit rekord świata w biegu na 6 mil wynikiem 27.17,6 min. Poprzedni rekord na tym dystansie w 1956 r. w Budapeszcie należał do Węgry Sandora Ilarosa i wynosił 27.43,8 min.

Ron Clarke rekordy ustanowił na stadionie olimpijskim w Melbourne.

PUCHAR EUROPY

PIŁKARSKA reprezentacja Danii wygrała z Luksemburgiem 1:0 (1:0) w ćwierćfinale rozgrywek o Puchar Narodów.

ROZEGRANE w Madrycie rewanżowe spotkanie 1/8 finału o klubowy Puchar Europy w piłce nożnej pomiędzy Realem Madryt i Dynamo Bukareszt, zakończyło się zwycięstwem drużyny hiszpańskiej 5:3 (2:1). Awans do ćwierćfinału wywalczyli więc piłkarze Realu, którzy zwyciężyli również w pierwszym spotkaniu.

Kacik AZS-u

KOSZYKÓWKA MĘŻCZYZN A-KLASA

Odra — WSR 46:52, Bakalarz — PAM 50:16, Ogniw — AZS Klub 90:42, Olimpia — AZS Po. III, 0:2 (v.o.), PAM — Odra 2:0 (v.o.), WSR — Bakalarz 72:33, Politechnika — Ogniw 65:62, AZS Klub — Olimpia 2:0 (v.o.). W tabeli prowadzi bez porażki AZS Politechnika.

SIATKÓWKA KOBIEC

Politechnika — LZS Dąbie 0:3, Politechnika — Czarni 0:3, AZS Klub — Znicz 3:0, AZS Klub — LZS Pomorze 3:0.

SIATKÓWKA MĘŻCZYZN

WSR — Rybak 3:0, WSR — PAM 3:0. W tabeli bez porażki prowadzi AZS WSR.

Bokserzy ZSRR już w Polsce

W ŚRODE w godzinach popołudniowych przybył samolotem do Warszawy, po kilkugodinnym spóźnieniu, pięcioraz radziecki, którzy w piątek rozegrają w Łodzi pierwsze finałowe spotkanie o Puchar Europy z reprezentacją Polski. Drużyna radziecka, która przybyła pod kierownictwem trenera O-

gurienkowa, wyładowała w stołecznym w zapowiadającym składowie z mistrzem olimpijskim Grigoriewem oraz mistrzami Europy Stiepankinem i Popenczenko na czele.

ZAINTERESOWANIE finałowym meczem o Puchar Europy pomiędzy Polską i ZSRR jest olbrzymie. Wszystkie bilety zostały sprzedane. Na widowni łódzkiego Pałacu Sportu wego znajduje się ok. 9 tys. widzów.

ZAINTERESOWANIE piątkowym meczem sięga daleko poza granice kraju. Na mecz zapowiadano swój przyjazd 37 dziennikarzy krajowych i 10 z zagranicy. Przy stołach prasowych zasiadają ok. 60 przedstawicieli prasy, agencji, radia i telewizji.

Drugie zwycięstwo hokeistów ZSRR

W MIEJSZCOWOŚCI Złina odbyło się rewanżowe spotkanie hokejowe między drużynami reprezentacji Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. Mecz zakończył się ponownym zwycięstwem zespołu radzieckiego, tym razem 4:1 (2:0, 2:0, 0:1).

Koszykarki będą grały w Peru

MIEDZYNARODOWA Federacja Koszykówki (FIBA) podała do wiadomości, że z przyczyn technicznych data rozpoczęcia mistrzostw świata w koszykówce kobiet została przesunięta z 22 marca na 18 kwietnia przyszłego roku. Mistrzostwa odbędą się, jak wiadomo, w stolicy Peru, Limie.

EDGAR WALLACE

CORKA

wieźniarki

184

POWIEŚĆ

Hrabina milczała. Po dłuższej chwili dopiero spytała zimno.

— Czy to loszysko? — Niezupełnie. Chciałbym się jeszcze dowiedzieć, gdzie jest panna Reddle?

— Obawiam się, że nie będę mogła panu odpowiedzieć na to pytanie. W każdym razie, kiedy dzisiaj rano została zwolniona z aresztu, odmówiła przyjęcia do mnie i do swego dawnego mieszkania — chciała wyjechać gdzieś na wieś.

— Czy i pani Pinder wyraziła podobne życzenie? — spytał, wbiwszy w lady Moron zimne spojrzenie.

— Pani Pinder? Nie znam żadnej pani Pinder.

— Czy pani Pinder wyraziła życzenie pojechania na wieś? — zapytał po raz drugi i podniósł ostrzegawczo palec do góry. — Madam, ostrzegam pania, że stoi pani w obliczu dużych nieprzyjemności — a nawet więcej niż nieprzyjemności. Pani — i ci co z panią pracują.

185

Wzruszyła szerokimi ramionami.

— Jeżeli nieprzyjemności te przybiorą inną formę niż melodramatyczna wizyta młodego detektywa o ranym brzasku — zniosę to ze stoickim spokojem — powiedziała, po czym wysunęła się przez drzwi biblioteki do hallu — a za nią Michał Dorn.

Kiedy odsunęła się trochę na bok, żeby przepuścić przed sobą detektywa, ujrzała groteskową postać Selwyna, zagladającego przez okno do wnętrza samochodu — intensywnie zajętego rozmową. Na ten widok, skrzywiła z niesmakiem usta.

— Zdaje mi się, że mój syn natrafił na odpowiadającą mu intelektualnie osobę — powiedziała kwaśno i zawołała Selwyna po imieniu.

Ku wielkiemu zdziwieniu Michała, młody człowiek zaledwie odwrócił głowę, i podjął na nowo ciekawą konwersację.

— Selwyn!!

Nawet po tym drugim wezwaniu jeszcze się ociągał.

— Do zobaczenia, droga pani. I niech pani nie zapomni — powiedział sennym szeptem — wstępować kielbaski, nie wolowina. Po wolowinie mam zawsze niestrawność. — I pomachałszy ręką w powietrzu na pożegnanie, zawrócił do domu i stanął obok matki, której twarz wyglądała jak chmura gładowa.

— Wyglądało to zupełnie tak, jak gdyby pani umawiała się na randkę z tym młodym człowiekiem — powiedział Michał Dorn, kiedy odjechał.

— Przyjście na kolację — odpowiedziała Lizzy. — No i jak? Czy Lois była u hrabiny?

— Nie. Zresztą zupełnie się nie spodziewałem, że będzie.

Nawet perspektywa spotkania kolacji tété & tété z po-

186

tomkiem arystokratów nie zdolała zmniejszyć przygnębienia, jakie odczuwała Lizzy po tej wiadomości.

— Ale gdzie ona może być, proszę pana?

— Gdzieś jest na pewno. Nie przypuszczam, żeby miało się jej stać coś złego w ciągu najbliższych paru dni. Spojrzała na niego przenikliwie i spytała spokojnie:

— Pan nie wierzy sam, w to, co mówi.

— Oczywiście, wierzę — zaprotestował.

Ale Lizzy nie spuszczała z niego wzroku.

— Pan jest półzłoty — powiedziała. — Pan musi

bardzo lubić Lois, prawda?

Słowa te zaskoczyły go.

— Czy lubię Lois? — pytanie stanowiło rewelację dla niego samego. — Czy lubię... hm... przypuszczam, że

chyba lubię.

W tym momencie Michał Dorn zdał sobie sprawę, że

odczuwał coś więcej aniżeli profesjonalne zainteresowanie

dziewczyną, której poszukuje — i odkrycie to prawdziwie go zaskoczyło.

Odczuł Lizzy Smith na Charlotte Street i nie przyjąwszy zaproszenia, by wstąpił na chwilę, pojechał do domu. Tu, zaparkował wóz na dziedzińcu Hiles Mansions i zawiózł się, zmęczony, do pokoju. Zdał sobie sprawę, że śpi najwyżej kwadrans, kiedy zjawił się milczący Wills z depeszą w ręce. Walcząc z sennością, Dorn rozdarł kopertę i przeczytał: depesza nadana była o godzinie ósmej z Paryża i brzmiała następująco:

„Proszę mi łaskawie podać nazwisko komisarza policji w Karli urzędującego w czasie paniskiego pobytu w Punjab”. Podpisano: Chesney Praye, Grand Hotel, Paryż.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MHD ART. PRZEM. RÓŻNE
KATOWICE, pl. Wolności 2

zawiadamia

że w Katowicach, przy ul. Kościuszki 1
został uruchomiony

PUNKT SKUPU ARTYKUŁÓW
POCHODZENIA ZAGRANICZNEGO

w tym towary z Banku Pekao.
Gwarantujemy szybkie załatwienie wypłat za
dostarczony towar.
Wszelkich informacji udziela pisemnie i tele-
fonicznie

Dyrekcja MHD Art. Przem. Różne

Katowice, pl. Wolności 2
tel. 348-06.

4214-K



W dniu 17 grudnia 1963 roku
zmarła po ciężkich cierpieniach

Zdzisława Minkina

z domu Krzemińska

Wyprowadzenie drogi nam zwłok, nastąpi w piątek
dnia 20. XII. 1963 r. o godz. 10 z domu przy ulicy
Pocztowej 24 m 7
o czym zawiadamiają pogrzebi w smutku

MAŻ, DZIECI I RODZINA.
9800-K

W dniu 17 grudnia 1963 roku
zmarła po długich i ciężkich cierpieniach

Zdzisława Minkina

długoletnia pracownica Żeglud Szczecińskiej.

W Zmarłej tracimy cenioną pracownicę i dobrą
koleżankę.

PRACOWNICY I RADA ZAKŁADOWA
przy ŻEGLUDZIE SZCZECIŃSKIEJ

9775-G

W dniu 17 grudnia 1963 roku
zmarła po ciężkich cierpieniach

**ZDZISŁAWA
MINKINA**

Radna Dzielnicej Rady Narodowej

Szczecin — Śródmieście.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie

składają

RADA I PREZYDIUM.

9774-G

Ogłoszenia drobne

Miłośności

DOMEK jednorodzinny z ogrodem, 994 m kw. w Poznaniu, ul. Piłoty 40, piętro nie wykończony, parter: dwa pokoje z przynależnościami, wolne, apłazanie sprzedam. Cena 180 tys. Wojciechowski, Poznań, Roosevelta 2-7. 9776-P

Kraca

PRZYJME pomoc domową. Pl. Zwycięstwa 2. 9777-G

Sprzedaz

PERKUSJE kompletna, sprzedam. Ogłada — godz. 16-21, Bogusława 49-8. 9778-G

AKORDEON nowy, 32-basowy „Weltmeister", sprzedam. Krzywoustego 10-14. 9779-G

PIANINO krzyżowe na płycie metalowej, sprzedam. Wawrzyniaka 7-5. 9780-G

Lokale

POKÓJ do wynajęcia. Szczecin, Pogodno, ul. Okrzei 41. 9781-G

MŁODY inżynier poszukuje pokoju sublokatorskiego. Wiadomość: tel. 703-97. 9782-G

JEDEN pokój, wspólna kuchnia i łazienka, zamienię na samodzielne mieszkanie — pokój z kuchnią. B. Krzywoustego 18-4. 9783-G

WCZORAJ RANO w restauracji „Paloma" uczennica Zas. Szkoły Gospodarskiej — 16-letnia Zofia K. podczas mielenia mięsa na maszynie elektrycznej włożyła dłoń w tryby maszyny. Lekarsze kliniki chirurgicznej, gdzie przewieziono ofiarę wypadku, uwolnili jej dłoń, rozbiłając maszynę młotkiem. Zofia K. ma złamane palce u lewej ręki.

NA ŚLIZGAWCE przy liceum — ul. Małopolska, przewrócił się 15-letni uczeń Marek F. Chłopiec doznał rany głowy i wstrząśnienia mózgu. Przebywa w szpitalu.

NA ul. Krasieńskiego tramwaj linii 2 zderzył się z karawaniem. Oba pojazdy zostały uszkodzone — przerwa w ruchu „dwójki" trwała pół godziny.

POWAŻNE zakłócenie komunikacji tramwajowej i autobusowej nastąpiło

REPORTER zanotował

wczoraj w związku z zacięciem się ruchomym przepł. Mostu Długiego. Pierwsza przerwa trwała od 13.30-14, druga od 15.30-20. Podczas pierwszej przerwy ruch wstrzymano całkowicie — drugie — przepuszczano tylko samochody.

AUTOBUSY MPK kursowały nieregularnie na liniach do Warszawy i Gliniek. Zakłócenia spowodowane były zaspami śnieżnymi. Zarząd Dróg i Mostów, którego obowiązkiem było ustawienie płotów przeciwnieżywnych — nie spełnił swego zadania — np. u zbiegu ulic Krasieńskiego i Duńskiej nie ma żadnego płotka, na ul. Rosłockiej — tylko kilka, reszta leży zwalona na stołki. To samo dzieje się na skrzyżowaniu ul. Polickiej i Szosy Polskiej.

ORYGINALNA fontanna podziwiali wczoraj mieszkańcy ul. Wyspiańskiego, w 3. i 4. korycie. Ustawiono zwał wody hydranta, z którego polewano łodowisko i przez godzinę bił do góry stup wody wysokości 4 m. Zalewano ulicę. Interweniowało pogotowie wodociągowe.

W ŚWINOUJŚCIU palił się dziś nad ranem sklep monopolowy PSS. Spaliły się trzy skrzynie wódki i część stropu. Pożar spowodowany został wadliwą budową kolumny. (ap)

EL2BIECIE MAŁEC
skradziono legitymację,
wydaną przez PPT Nr 2. 9793-G

ZGINAŁ wileczur (As).
ciemnosłarsy, sierść
szlacha. Przewodzący
za wynagrodzeniem.
Łukasieńskiego 29, tel.
733-67. 9794-G

JERZY BUDZYŃSKI
zgubił legitymację szkolną
na Zasadniczej Szkole
Samochodowej. 9795-G

LECH ANDRZEJEWSKI
zgubił legitymację szkolną
TME. 9796-G

KRZYSZTOF SIKORSKI
zgubił legitymację szkolną,
wydaną przez
Technikum Mechaniczno-Energetyczne. 9797-G

DANUTA PLUTECKA
zgubiła legitymację szkolną
Liceum Pedagogicznego.
Wych. Przedszk. 9798-G

Zguby

KRYSTYNA SOSNICKA
zgubiła legitymację szkolną,
wydaną przez TKWE. 9799-G

TADEUSZ JANOWSKI
zgubił przepustkę portową. 9798-G

MALGORZATA DOMAŁSKA
zgubiła legitymację szkolną
Technikum Geodezyjnego. 9799-G

STEFAN ROKICKI
skradziono przepustkę,
wydaną przez ZPS. 9796-G

WALENTYNA PAŁKA
zgubiła książeczkę PKO,
przepustkę zakładową. 9791-G

JERZEMU LĘTOWSKIEMU
skradziono legitymację szkolną
Liceum Ogólnokształcącego Nr 3
oraz prawo jazdy Nr 14486/63. 9792-G

Spółdzielnia „Kominarz" broni honoru...

W ODPOWIEDZI na naszą notatkę o praktykach oddziaływania domów przez osoby podających się za kominarzy i „uszcześliwiania" mieszkańców kłopotliwym kalendarzami Zarząd Spółdzielni „Kominarz" w Szczecinie nadesłał do nas pismo, w którym czytamy m.in.: „W związku z poruszoną sprawą roznoszenia kalendarzy kominarskich, Zarząd Spółdzielni wyjaśnia, że od wielu lat zwalczamy uprawianie takiego procederu. Pracownikom naszym zabroniło takiego postępowania. Informowaliśmy również mieszkańców Szczecina, że roznoszenie kalendarzy ma na celu wyłudzenie pieniędzy. Według naszego rozważania kalendarze roznożą najprawdopodobniej osoby, którzy obecnie nie mają żadnego związku ze Spółdzielnią i od dawna zostali zwolnieni z pracy. Drukowanie kalendarzy odbywa się w nie ustalonych drukarniach".

PODAJĄC do wiadomości wyjątkowo Zarząd Spółdzielni „Kominarz", zwracamy jeszcze raz uwagę, że roznoszenie kalendarzy jest tylko formą bezcelowego wyłudzenia pieniędzy od naiwnych, dlatego praktyki takie powinny spotkać się z zdecydowaną odprawą. (Dyl.)

KLUB „13 Muz" do 29 m. z powodu remontu — zamknięty. Otwarcie w sobotę 21 o godz. 11. Sekretariat klubu czynny codziennie.

DZIS, w czwartek w Klubie MPM „Ruch" o godz. 19 mgr Jacek SYSKI wygłosi prelekcję z cyklu „Filozofia XIX i XX wieku" pt.: „Le-nin, filozof rewolucyjnej praktyki". Wstęp wolny.

Teatry

POLSKI — „W kręgu podejrzenia" g. 16; WSPÓŁCZESNY — „Kolejny" g. 19.30; RETKA — „Czarujący Giulio" g. 19.15.

Kino

KOSMOS — „Via Margutta" g. 9, 11.15, 13.30, 15, 18.30, 21 wł.-fr. — od lat 18 (czwartek i piątek); COLASSEM — „Millioner bez grosza" g. 16, 18.30, 21 — ang. — od lat 14 (czwartek i piątek); DELFIN — „Nie bójcie się tabliczki mnożenia" g. 10.30 — „Wojna i pokój" g. 12, 16 — „Mut-ter Courage" g. 20 — NRD — wersja oryginalna (czwartek i piątek); BALTYK — „Prze-mięno z wiatrem" g. 10, 14.30, 19 — USA — od lat 14 (czwartek i piątek); POLONIA — „Następcy tronów" g. 11, 13.30, 16, 18.15, 20.30 — wł. — od lat 18 (czwartek i piątek); PIONIER — „W wodach Pa-cyfiki" g. 17 — radz. — od lat 7 — „Dwaj panowie N" g. 18.30, 20.45 — pol. — „Człowiek z kamienia" g. 16, 18.30, 20.45 — „Dwaj panowie N" g. 17 — „Dwaj panowie N" g. 18.30, 20.45 — „Wielka wojna" g. 19.30 — fr.-wł. — od lat 18; PROMIEN — „Złamana strzela" g. 18, 19 — USA — od lat 12; Igraszki miłosne" g. 20 — franc.; MARS — „Dowcipnik" g. 18, 20.10 — franc. — od lat 18; FALA — „Dom na rozstajach" g. 16, 18.30 — radz. — od lat 12; ECHO (Kraków) — „Rewia and" g. 18, 20 — aust. — od lat 16; REWA (Zielonowice) — „Być albo nie być" g. 19 — USA; SWIT (Skiwlin) — „Ludzie cyrku" g. 17.30, 19.30 — „Światła i cienie" g. 18, 20 — pol. — od lat 16; SZMA-RADOWE (Zdroje) — „Światła na mordercę" g. 17.30, 19.30 — franc. — od lat 16; PRZYJAZN (Dąbie) — „Wzro-rzajny wróg" g. 17, 19 — ang. — od lat 16; HUTNIK (Stol-czyn) — „Sprawa Niny B" g. 18, 20.10 — NRF — od lat 18; BASKA (Polkowice) — „Światła na mordercę" g. 17, 19 — ang. — od lat 16; 1 MAJ (Zydowice) — „Każdy może mieć zabójcę" g. 17, 19 — MARZENIE (Wielgów) — „Krajoznik szos" g. 17, 19 — franc. — od lat 16.

REPERTUAR KIN — na pod-stawie informacji WZK.

FOTOPLASTYKON — Woj. Pol. 36 — „Holandia i Dania w kolorach" g. 10-21.

Muzeum

Waty Chrobrego 3 — archeolo-gia, wystawy morskie, przy-roda, kultura Afryki Zachod-niej, dzieje kowalstwa i mo-nyety na Pomorzu Zachod-nim g. 13-19; ZAMEK — szluka ludowa, plastyka ama-torska g. 10-18; ŁACZNOŚCI — Dworcowa 20 — „Kultura pracy" g. 17-22.

Uwaga przedpoborowi rocznika 1946

PREZYDIUM Miejskiej Ra-dy Narodowej w Szczecinie Wydział Spraw Wewnętrz-nych przeprowadzi w siedzibach Prezydentów Dzielnic-wych Rad Narodowych w okresie od 3 stycznia do 13 lutego 1964 r. rejestrację osób, którzy urodzili się w 1946 roku i to: w Prez. DRN — Śródmieście od 3. I do 13. II. 64, w Prez. DRN — Pogodno od 3. I do 21. I. 64, w Prez. DRN — Nad Odrą od 3 do 15. I. 64, w Prez. DRN — Dąbie od 3 do 15. I. 64.

ODPOWIAKOWI zgłoszenia się do rejestracji podlegała mieszkańcy obywateli polscy, zamieszkał na terenie m. Szczecina na pobycie stałym lub okresowym. Do rejestracji należało zabrać z sobą do-kumenty jak: dowód rano-sty, dokumenty stwierdzające wykształcenie i zawód.

WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PRASA" w Szczecinie. REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8; redakcja kolegium. TELEFONY: centrala 430-21; sekretariat red. naczelnego 437-41; zastępcza redaktora naczelnego 478-21; sekretarz redakcji 428-33; sekretariat techniczny 430-21 (wewn. 81); dział miejski 462-35; dział morski 427-77; dział łączności z czytelnikami 450-21; dział sportowy 427-77; Biuro Ogłoszeń 344-44; redakcja poranna (po godz. 8) 378-91; dalekopisy Szczecińskie Zakłady Graficzne W-3

